

Kurier Poznański
władzi oddaniem...
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja & Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kurjera Poznańskiego.

KURIER POZNAŃSKI.

Czwartek, 13 listopada 1890.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Bajchmann i Prandier, w Warszawie ulica Szczerbowa 22. — M. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bayliel, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 12 listopada.

Mowa lorda Salisburego.

Prezes gabinetu angielskiego lord Salisbury wygłosił przedwczoraj podczas bankietu na cześć nowego lorda-majora miasta Londynu doroczną swą mowę polityczną. Mowa ta nie zawiera wprawdzie szczegółów nowych, którychby dotąd nie znano, ale w każdym razie zasługuje na uwagę, zwłaszcza, że daje nam dokładny obraz obecnej sytuacji politycznej, zawsze niepewnej, mimo wszelkich zjazdów, przyczyn i oświadczeń pokojowych. Wielce charakterystycznym był pierwszy ustęp mowy, w którym lord Salisbury zaznaczył, że wszelkie oznaki polityczne zdają się zapowiadać pokój i to co najmniej na rok cały. O dalszym więc przyszości lord Salisbury prorokował nie chce, bo widocznie w trwałość pokoju obecnego sam nie wierzy. Do owych oznak pokojowych zalicza lord Salisbury przedewszystkiem zapowiedzianą podróż carewicy rosyjskiej do Indii, gdzie będzie gościem królowej i rządu indyjskiego. Niespodziewaną tą kolokacją idei rosyjskich i indyjskich uważać należy za dobrą wróżbę dla obu krajów, gdyż przyczyni się zapewne nie mało do utrzymania i upewnienia pokoju. Następnie poruszył premier angielski sprawę uchwał konferencji antyniewolniczej, przez co chciał widać okazać, że Anglia żywo się sprawą tą zajmuje, i zatrudzić przykre wrażenie rewelacji Stanleyowskich. Uchwały te dotąd jak wiadomo nie stały się prawomocne, ponieważ rząd niderlandzki zgodził się na nie nie chce. Lord Salisbury jest jednakże zdania, że znajdują się ostateczne sposoby na usunięcie trudności, jakie dotąd przeszkadzają urzeczywistnieniu szlachetnych celów konferencji i że Holandia sama uzna wreszcie, iż postępowanie jej nie zgadza się z zasadami ludzkości. Opór Holandii może w danym razie rozbić całą tak zgodnie podjętą akcją antyniewolniczą. Co się tyczy zupełnego podziału Afryki — to ostateczne rozgraniczenie niemieckich, francuskich i angielskich posiadłości zostało już w głównych swych rysach dokonaniem. Układy z Włochami doprowadzą zapewne również do poprawnego rezultatu. Trudniejsza jest sprawa z Portugalją, chociaż przez uchwalenie tymczasowego modus vivendi usunęto obawę przed groźniejszymi zakłamaniami. Przy dobrej woli będzie można zawikłań tych zupełnie uniknąć i załatwić spór cały w pomyślny dla obu stron sposób. Następnie mówił lord Salisbury o bilu Mac Kinleya i wyraził szczerze swe zadowolenie z powodu zwycięstwa demokratów amerykańskich. Zwycięstwo to jest może tylko pozornym, w każdym jednakże razie należy je uważać za wymowny protest przeciwko niesłychanym zachciankom zwolenników cel prohibicyjnych. Walka celna ogranicza tymczasem świat cały, i w każdym niemal państwie pojawia się prąd silny za celami wysokimi, które w najwyższym stopniu utrudnią stosunki handlowe pomiędzy poszczególnymi narodami. Anglia nie może na cła te odpowiedzieć represaliami, ani też cel swych podwyższyć, i wskutek tego musi walkę ową przetrzymać. W pewnym związku z tą walką stoi zatarg kapitału z pracą. Rozwiązanie zatargu tego a zwłaszcza zredukowanie czasu pracy za pomocą prawodawstwa, jest zdaniem lorda Salisburego, rzeczą wielce niebezpieczną, która może bardzo nie miłe dla obu stron walczących wydać owoce. Anglia o tyle postawiona jest korzystniej, ponieważ instytucje jej oparte są na większej swobodzie, niż instytucje innych krajów. Dopóki Anglia swobody tej nie ukróci, dopóty niczego obawiać się nie potrzebuje. W przeciwnym zaś razie pokonana zostanie przez inne kraje nawet pod względem handlu i przemysłu. Klęska taka odbiła się zaś w pierwszej linii na robotnikach, którzy z powodu tego powinni hamować swe żądze i nie stawiać całej egzystencji swej na jedną kartę. To byłoby mniej więcej treść mowy ministra angielskiego, według której więc jeszcze na rok cały spodziewać się możemy pokoju. Z mów wygłoszonych przez dwóch innych ministrów angielskich podczas rzeczonego bankietu, dowiedziano się zarazem, że za rok będzie cała armia angielska uzbrojona w karabiny repetytywne i że marynarka angielska znaczenie zostanie powiększona. Te dwa oświadczenia ministrów stanowią wymowną, a

wielce charakterystyczną ilustracją do mowy premiera.

Telegramy.

Wiedeń, 11 listopada. Dziś odbyła się w pałacu księcia Arcybiskupa wiedeńskiego pierwsza konferencja Biskupów austriackich pod przewodnictwem Kardynała hr. Schoenborna. W konferencji tej bierze także udział książę Biskup wrocławski ks. dr. Kopp. — Z Wels donoszą, że Arcyksiężna Marya Walerya, która przed kilku dniami zachorowała na żarnicę, — dziś czuje się już znacznie zdrowszą. Przebieg choroby był zupełnie normalnym. — „Fremdenblatt“ zaznacza z powodu uroczystego ogłoszenia pełnoletności włoskiego ks. następcy tronu, że ogłoszenie to odbija się wdzięcznym echem w monarchii austriackiej, ponieważ jest wypadkiem, który we Włoszech wzmacni ufność do dynastii a równocześnie przyczyni się nie mało do zapewnienia zewnętrznego i wewnętrznego pokoju.

Salzburg, 11 listopada. W sejmie salcburskim stawiono wniosek, aby fundusz zebrany na założenie wolnego uniwersytetu katolickiego, którym dotąd administrowało Towarzystwo uniwersyteckie, oddano pod administracją wydziału krajowego. Wniosek ten, popierany przez dep. Liebenbachera, został przyjętym pomimo protestu Arcybiskupa. Fundusz rzeczony wynosi obecnie 10,000 fl.

Berno (szwajcarskie), 11 listopada. Przy wyborach do rady wielkiej kantonu genewskiego wybrano 51 dep. liberalno-konserwatywnych, 44 radykalno-liberalnych, 4 dysydentów i 1 „dzikiego.“ Spodziewać się zatem można, że rada ta wybierze do rady stanów w miejsce dotychczasowych radykałów, reprezentantów liberalno-konserwatywnych. W takim zaś razie konserwatywne stronnictwo w radzie stanów liczyć będzie 22 członków, a więc właśnie połowę ogólniej liczby członków. — Eksperti komisji, zajmującej się sprawą utworzenia muzeum krajowego, uchwalili, iż muzeum to znajdować się ma w Bernie, jako w stolicy kraju.

Paryż, 11 listopada. „Journal des Débats“ oświadcza, że wiadomość podana przez „Gaulois“ i inne dzienniki o rzekomym odkryciu źródeł ropy w Limanii, jest zmyśloną. — Dziś rano odbył się pojedynzek pomiędzy Deroullem a deputowanym Laguerre. Wynik pojedynku tego jest dotąd nieznanym. W razie, jeżeli Laguerre wyjdzie z dzisiejszego pojedynku bez szwanku, bić się będzie jutro z deput. Le Sonne. „Petit National“, organ boulanżystowski, twierdzi, że Laguerre otrzymał za swe usługi od komitetu boulanżystowskiego 800 tysięcy franków.

Paryż, 11 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów podpisał prezydent Carnot dekret, tyczący się urządzenia nowej podwodnej linii telegraficznej pomiędzy miastem Calais a wyspą duńską Fanö. Następnie przedłożono radzie ministrów nowy budżet dla Kocinchiny. W budżecie tym podwyższono podatki z sześciu na ośm milionów, a równocześnie zmniejszono ilość zaprojektowanych pierwotnie robót publicznych. — W bankiecie, jaki ma się odbyć w przyszły czwartek u prezydenta na cześć bawiącego tu chwilowo duńskiego księcia następcy tronu, wezmą pomiędzy innymi udział ministrowie Freycinet i Ribot, dalej ambasador rosyjski i baron Mohrenheim i posłowie duński i szwedzki.

Paryż, 11 listopada. Subkomisja, której powierzono zbadanie zaprojektowanych cel od bydła, uchwaliła w miejsce zaproponowanego przez rząd cła od szutki, cło od wagi i to w wysokości 10 franków od 100 kil. żywej wagi bydła, 12 franków od 100 kil. żywej wagi cieląt, a 15 1/2 fr. od 100 kil. żywej wagi owiec.

Paryż, 11 listopada. Izba deputowanych przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu cały budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Boulanżysta Chiché i radykał Ferronl zażądali zniesienia tak zwanego funduszu tijnego, twierdząc, że rząd nadużywa funduszu tego na cele wyborcze. Minister Constans odpowiedział, że jedynym i wyłącznym celem funduszu tego jest opłacanie tajnych agentów, czuwających nad bezpieczeństwem publicznym. Rząd nie może, podobnie, jak to uczyniło

pewne stronnictwo, wydawać 10 milionów franków na cele wyborcze, bo ich nie posiada. Izba uchwaliła ostatecznie fundusz rzeczony 310 głosami przeciwko 120. — Komisja podatkowa odrzuciła wniosek, żądający opodatkowania własności ruchomej.

Bruszel, 11 listopada. Demonstracja na rzecz powszechnego głosowania odbyła się w spokoju i porządku. Pochód robotników liczył przeszło 10,000 uczestników. Przyjmując z rąk przywódców robotników podanie o zaprowadzenie powszechnego głosowania, oświadczył burmistrz, że jest przeciwnikiem powszechnego głosowania. Mimo to starać się będzie chętnie o rozszerzenie dotychczasowego systemu wyborczego. Dep. liberalny Janson radził pozostawić oznaczenie przyszłego systemu wyborczego nowej izbie deputowanych. Senator Debrucquere oświadczył się natomiast wręcz przeciwnie jakiegokolwiek zmianie systemu wyborczego, ponieważ zmiana ta wymagałaby rewizji konstytucji, a tej na razie unikać należy. — Stronnictwo „niezależnych“ uchwaliło na wczorajszym posiedzeniu, aby wszyscy uprawnieni do tego członkowie wzięli udział w naznaczonych na dzień 24 bm. wyborach.

Marsylia, 11 listopada. Komisarz rzeszy niemieckiej dla Afryki wschodniej. Major Wissmann przybył tu dzisiaj wraz z adjutantem swym i wyjedzie jutro lub pojutrze w dalszą podróż do Zanzylaru. Tutejsza kolonia niemiecka zamierza uczcić go bankietem poeznalnym.

Lizbona, 11 listopada. Z Rio de Janeiro donoszą, że mieszkający w Brazylii Portugalczycy utworzyli swoim kosztem batalion, liczący 200 ochotników, którzy zamierzają oddać pod dowództwo króla portugalskiego. Właściwym celem batalionu tego, znajdującego się podobno już na morzu w drodze do Europy, jest wzmocnienie załóg portugalskich w wschodniej Afryce.

Londyn, 11 listopada. Z „Buenos Ayres“ donoszą, że w Rosario przyszło z okazji wyborów do zaburzeń, i do bójki pomiędzy przeciwnymi stronnictwami, przyczem kilka osób zostało zabitych a kilka ranionych. Wysłane tamdotąd wojsko przywróciło już spokój i porządek. — Najwyższy trybunał królewski (Queen's Bench) zawyrokoował, że zbrodnią popełnioną przez Castionego, należy uważać za zbrodnię polityczną, ponieważ popełniona została podczas politycznej rewolucji (!!!), i że wskutek tego należy Castionego natychmiast uwolnić z więzienia. Podobnego wyroku nikt się tu nie spodziewał. — Pod Taunton zerwały się pociąg wiozący kolonistów powracających z południowej Afryki z pociągiem towarowym, wskutek czego kilka wagonów zostało zmiądzonych, podczas gdy w innych wybuchł ogień. Liczba zabitych i rannych jest dość wielką. W ogniu zginęło 6 osób. — Z Zanzylaru donoszą do „Times“, że przysły gubernator niemieckich posiadłości w wschodniej Afryce, baron Soden, przybył do Zanzylaru i że zamierza zwiedzić wszystkie wschodnio-afrykańskie stacje niemieckie.

Zofia, 11 listopada. Książę Ferdynand przyjmował dzisiaj deputacyę synodu, która przybyła złożyć mu hołd wernopoddańczy i prosić o pomoc przy załatwianiu ważnych kwestyj kościelnych. Na przemówienie przewodniczącego odpowiedział książę, że wszelkie odnośne starania synodu zawsze szczerze popierać będzie, spodziewając się, że i Kościół dopomoże mu do ostatecznego uregulowania sprawy bułgarskiej i zapewnienia pomyślnego rozwoju kraju. Przyjmując deputacyę sobrania, oświadczył książę, że wspólne usiłowania księcia i ludu doprowadzą w końcu do upragnionego celu, to jest do urzeczywistnienia uprawnionych zamiarów i pretensji.

Ateń, 11 listopada. Carewicz rosyjski przybędzie tu niezawodnie jutro i zabawi przez dwa tygodnie. Wczoraj wyładował carewicz w Patras i zwiedził wykopalska olimpijskie.

* Od wyborczego komitetu miasta Poznania, otrzymujemy następujące pismo:

„Walne zebranie wyborców z dnia 10 listopada r. b. wyznaczyło następujących kandydatów do Rady miejskiej:

W klasie III w obwodzie 1, pana dyrektora Feliksa Rakowskiego;

w obwodzie 2, p. Jana Spechta; w obwodzie 3, p. dr. Józefa Kuszelana;

w obwodzie 4, p. adwokata Adama Wolińskiego.

Klasa III wybierac będzie powyższych kandydatów w poniedziałek dnia 17 b. m. od godziny 8 i pół rano do godziny 2 po południu, każdy obwód w osobnym lokalu, który każdy wyborca znajdzie wymieniony na karcie informacyjnej, jaką otrzyma od komitetu.

W klasie II odbędą się wybory we wtorek 18 b. m. od 8 1/2 do 2. Na kandydatów wybrało walne zebranie w 1 obwodzie pp. Mazurkiewicza Zefiryra i Olyńskiego Stanisława;

w 2 obwodzie pp. Cichowicza Augustyna i dr. Dembinskiego Teodora.

W klasie I wybierac będziemy w środę dnia 19 b. m. od 8 1/2 do 2. Na kandydatów wybrano pp.:

- 1) radcę Szumana Kazimierza, 2) dr. Jarnatowskiego, 3) dr. Lebińskiego, 4) Fr. Andrzejewskiego.

W razie dojścia do skutku kompromisu z którąkolwiek ze stron przeciwnych komitet nie omieszka o tem zawiadomić Szanownych Wyborców.

Poznań, dnia 2 listopada 1890.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Fr. Dobrowolski, Marcin Andrzejewski, przewodniczący. skarbnik.

Dr. M. Kantecki, sekretarz.

Andruszewski Albin. Bukowiecki Julian. Chojnacki Ignacy. Gniatczyński Wojciech. Kajkowski Emil. Dr. Krysiwicz Bolesław. Kuźaj Józef. Olyński Stanisław. Dr. Rzepecki Ludwik. Urbański Feliks. Więckowski Michał.

* Z Wrocławia podaje biuro Wolffa następujący telegram: „Synod prowincjonalny uchwalil, wedle doniesienia „Schl. Ztg.“, że dla polskich wychodźców do Saksonii ma się w tamtejszych centrach robotycznych odprawiać regularnie nabożeństwo w języku ojczystym.“

Tak dbają protestanci o rodaków naszych wyznania luterskiego — a co znajdujemy w tym samym kierunku w zna nych okólnikach śląskich? Oto, że księża katolicycy powinni wszelkimi siłami starać się o to, aby przysły wychodźcy, a więc dzieci polskie zwłaszcza uczyły się mówić pacierz i spowiadać po niemiecku, ponieważ ks. Biskup wrocławski nie ma tyle księży utrakwistów (mówiących po niemiecku i po polsku), iżby ich mógł wysłać do Niemiec na usługi tamtejszych wychodźców polskich!

W sprawie konferencji szkolnej.

„National Ztg.“ dowiaduje się, że nielawem ogłoszony zostanie okólnik cesarza, wystosowany do pruskiego ministerstwa stanu w sprawie szkolnictwa. Okólnik ten ma być już starszej daty — prawdopodobnie został zredagowany jeszcze przed ustąpieniem ks. Bismarcka — ale dotąd nie był wydrukowany. Dokument jest dość obszerny i dotyczy tak wyższego, jak i elementarnego szkolnictwa. Podobno znajdują się tam pewne oddźwięki ze znanego okólnika o nauce w zakładach kadeckich, tak mianowicie żądanie, aby w nauce religii ograniczono uczenie się na pamięć, a główną uwagę zwrócono na moralną stronę tej nauki. Dla wyższych szkół domaga się okólnik podobno pomiędzy innymi kontynuacyi nauki niemieckiej, względnie pruskiej historii aż do czasów najnowszych; uczniowie mają się dowiedzieć, że królowie pruscy dbali zawsze o klasy ucisnione, jak na początku stulecia przez uwłaszczenie chłopów, tak w ostatnim dziesiątku lat przez socjalno-polityczne ustawodawstwo Rzeszy. Szkoła winna brać udział w zwalczaniu socjalnej demokracji, wszczepiając w przyszłych obywateli państwa zdolność rozpoznawania fałszywych doktryn socjalistycznych jako takich. W tym celu mają także nauczyciele elementarni w seminaryjach

uczyć się najważniejszych zasad ekonomii politycznej. Tyle o nieznanym dotąd okólniku.

Nasze zapatrywanie w sprawie konferencji szkolnej wyłuszczymy niebawem w osobnym artykule.

Jako członków wydziału reformy szkolnictwa wymieniają gazety w dalszym ciągu dr. Holzmüllera, dyrektora szkoły przemysłowej w Hagen, radcę zdrowia dr. Grafa w Elberfeldzie i dr. Schauenberga, dyrektora realnego gimnazjum w Crefeldzie.

Jeszcze w sprawie nauczycieli gimnazjalnych

Wielkie wrażenie w kołach nauczycielskich wywołała świeżo wyszła broszura p. t. „Dilettanthum, Lehrerschafft und Verwaltung,“ napisana przez profesora dr. Conradta, dyrektora gimnazjum w Gryfln na Pomorzu. Autor z podziwienia godną śmiałością, tak rzadką właśnie pomiędzy urzędnikami tego stanu, występuje najprzód przeciwko dyletantom na polu reorganizacyi wyższych szkół, którzy o ich wartości sądzą, z ich stanu przed 20 lub 40 laty, i porównywa jednego z nich, który poleca nauczycielom, aby byli nie tylko nauczycielami, ale i zarazem wychowawcami młodzieży z trębaczem, który sam zaspaszy, trąbi na pobudkę, gdy inni już wyruszają w pole. Pierwsza część więc broszury bierze w obronę nauczycieli gimnazjalnych przed niezasadnionymi napaściami ludzi, którzy o szkolnictwie słabe tylko mają wyobrażenia.

Dalaj oświadcza autor, że już tyle kroć zapowiadała reforma nauk gimnazjalnych sama przez się nie zdola usunąć wszelkich niedostatków, kładąc przycisk na to, że tylko wtedy zaktwną mogą gimnazyja, jeśli się wzmocni stanowisko nauczycieli i jeśli im się dozwoli swobodniej oddychać, bo tylko wtedy nabiorą donięwiedzenia do swego urzędu i z nim połączone obowiązki ochotnie spełnią będą.

Jak smutne stósunki panują co do pensyi nauczycieli gimnazjalnych, mało kto wie, bo inaczej niepodobna, aby pozostano w tej sprawie obojętnym. Ostatni nauczyciel etatowy w Gryfln, liczący lat 37, a od 12 lat w urzędzie i od dawna żonaty, pobiera 1800 marek; przedostatni, obarczony dość liczną rodziną, i już siwiący, musi poprzestawać, lubo ma prawo zostać wyższym nauczycielem, na 2100 m. Ten ostatni miał ucznia w sekundzie, który opuścił gimnazjum, by zostać pisarzem; a teraz pobiera ów młodzieniec jako pisarz w kasie powiatowej, taką samą pensyą, jak jego nauczyciel i to z widokiem podwyższenia, o czem jego eksprofesor tymczasowo marzyć nie może. Lepiej byłoby tenże uczynił, gdyby także został był pisarzem. A takich nauczycieli dużo jest w państwie pruskiem.

Wśród smutnych stósunków pieniężnych, przynębieni troskami codziennego życia, zmuszeni unikać towarzystw, pozbawieni przyjemności rozejrzenia się po świecie, twarde pracowac muszą nauczyciele gimnazjalni. Jakże tacy ludzie mają zachować świeżość umysłu i z zapalem wnieść w sercach młodzieży wzniosłe myśli i uczucia! A jednak na publicznych uroczystościach szkolnych muszą prawić o wielkości i świetności państwa niemieckiego, o mądrości i pieczołowitości rządu! Inne ich słowa, a inne uczucia.

Tak mówi dyrektor gimnazjalny. Broszura jego ostrą jest krytyką na tych, którzy pięknymi słówkami zbywają żądania nauczycieli. Rozchodzi się ona szybko, co dowodem ogólnego niezadowolnienia z istniejących po gimnazjach stósunków. Wyższa władza żąda, aby nauczyciel występowal odpowiednio do stanu swego, zakazuje oglądać się za poczynnym zarobkiem, a równocześnie tak go licho uposaża, że w obec panującej drożyzny nie wie, jak podolać wydatkom. Gdyby kto mógł zajrzeć w głąb serc gimnazjalnych nauczycieli, przekonałby się niezawodnie, że wielu z nich złorzeczy chwili, w której postanowili poświęcić się niedzięcznemu zawodowi.

O najnowszej encyklice papieżkiej.

(II. Dokończenie.) Rzym, 31 października.

Wolnomularstwo włoskie nie kładzie już zatém swęj zwodniczej maski. Leon XIII

oddał tę przysługę, o której mówił Mgr. Kettler. Przysługa ta zwiększa się, kiedy się zważy wyjątkową rolę, jaką odgrywają łoża we Włoszech i w całym świecie. Nie należy zapominać w samej rzeczy o tym, że wolnomularstwo włoskie zajmuje we wale przeciwko wierze największe uwydatnione miejsce. Ma ono swoje specjalne posłannictwo, swe w znamiona różniące, swą czynność charakterystyczną i uwydatnioną. Jest ono królów łoż, jak papieżstwo jest ja rdrem świata chrześcijańskiego. Zagnieżdżone w mieście Papieży, nosi ono istotnie znamie kosmopolityczne; zdążyło ono do pierwszeństwa i panowania, żąda dumnie najwyższego kierownictwa w wojnie religijnej. Czulo ono dobrze, jak to przepowiedział Petruccelli della Gattina, że zagnieżdżając się w Rzymie, podejmowało się zadania wszechświatowego i że powinno stać się kapitanem idei międzynarodowej: kosmopolitycznego ateizmu. Uroczystości na cześć Giordana Bruno objawiły nam naturę i rozciągłość tego kultu.

Ztąd pochodzi szkodliwość łoż we Włoszech. Mają one bez wątpienia wszędzie ten sam ideał, lecz rozwijają fanatyzm gwałtowniejszy i zapamiętały w krajach katolickich i wśród ludów łacińskich a pomiędzy temi Włochy zajmują miejsce honorowe.

Smutny przywilej! Tam, gdzie Bóg wznosił najpiękniejszy swój przybytek, duch złośliwy zbudował najciemniejszą swoją jaskinię. To jest prawo świata moralnego.

Pierwszym zmianami odrębny łoż włoskich jest, jak już powiedzieliśmy, ich zadanie kosmopolityczne. Są one przejęte bezbożną dążnością: chęcią obalenia papieżstwa. Ie razy spełniają czyn jaki, ilekroć tworzą etap na drodze, prowadzącej do katastrofy, zbierają oklaski tajnych stowarzyszeń świata całego. Z okazji kongresu w Saragossie można było przekonać się o tej zgodności, tem poparciem moralnym i politycznym.

Wolnomularstwo włoskie czuje się popieranem przez całą atmosferę ciemności świata. Czyż można się dziwić zatem jego śmiałości i czynom? Nie można się również dziwić okrzykom trwogi, jakie wydaje z wyżyn Watykanu Papież, owa straż przeczna i niezmordowana nad ojczyzną i rodziną ludzką. Nie można się wreszcie dziwić, że gruby gromadzą się w koło Watykanu i że gmach historyczny rozpada się na kawałki. Cóżby się stało w dniu, w którym, dzięki triumfowi sekt, runęłaby świecka siedziba Papieży? Czyżby to nie było, jak pisał Ludwik Veuillot, znakiem barbarzyństwa?

Aby dojść do swych celów, łoża włoska zajęła się ruchem narodowym; stanęła jako wróżka patriotyzmu i jedności politycznej. To jej drugie znamie odrębne, które stanowi zarazem jej potęgę i urok. Z gwałtownego ruchu, który ogarnął Włochy, łoża umiała na swą korzyść wydobyć co, co porusza serce człowieka. Owa ona tym świętym płomieniem patriotyzmu i zamieniła go w ognisko pożogi. Taką była zawsze przewrotność nieprzyjaciół Boga: zagarną najszlachetniejsze uczucia człowieka aby z nich uczynić ujmującym i niepokonanym; starają się o zmonopolizowanie pełnych chwali zdobyczy cywilizacji, aby zagarnąć władzę i z góry zlewać jad swój na świat. Nie katolicy to z pewnością protestują przeciwko przywiązaniu do ziemi rodzinnej; po miłości Boga, bliźniego i rodziny, jest ono najpotężniejsze i nie-pogwałcone. Bóg i Kościół uświelił to przywiązanie. Dzieje Papieży są dziejami ich miłości dla Włoch. Ale sekty przeistoczyły to uczucie i do prawo serca. Wygrzebały one patriotyzm pogański i ustawiły go znowu na otarżach, jako bóstwo zazdrosne i niętblagane. Oto ich zbrodnia. Poświęciły wszystko tej miłości, którą nadużywały: Boga, Papieżstwo, Kościół, religię, ojczyznę, interesa wszelkiego rodzaju, prawa dziejowe. One przedziergnęły patriotyzm w Mołocha, który spalił wszystko i pochłonął wszystko. I to nie z przywiązania do Włoch, gdyż sekty są największym wrogiem kraju, ale przez żądzę władzy i aby spełnić swe czarne knowania. Czy można więc zrozumieć, dla czego mężowie stanu i dzienniki bezustannie powtarzają te same formułki: kwestya narodowa, interes narodowy, techniczne narodowe, nieprzyjaciół narodowy itd...? Nie było nigdy podobnej mistyfikacji zespolonej z takim wyszukiwaniem! W tym leży wielki skandal Włoch obecnych.

Sciśta solidarność z państwem stanowi trzeci znamie wolnomularstwa włoskiego. Wyzykuje ono, aby rządzi, rządzi, aby wyzykiwać, rządzi i wyzykuje, aby demoralizować. Pod panowaniem pana Crispiego wspólność ta, to zespolenie Włoch urzędowych ze sektami nie potrzebuje być udowodnianem. Szczęśliwym trafem sekty rozdzieliły się; lewe skrzydło powróciło do swej niepodległości, uważając, iż nadesza godzina, aby przynieść walkę na inne pole; skrzydło prawe połączyło się w pewnej miarze z rządem. Mielśmy wtenczas widowisko ostatnich rewelacji. Pan Imbriani powiędział z mównicy, że obecny minister jest rzędem ** 33. (Jestto adres łoż rzymskiej. Przep. Red.) Sprawa tytoniu, cyrkularz Wielkiego Wschodu na korzyść polityki zewnętrznej p. Crispiego, poparcie przy wyborach, głosowanie wolnomularzy w Izbie, listy wysyłane periodycznie

do deputowanych i senatorów, aby ich zmusić do przyjęcia ustaw przeciwko duchowiństwu i Kościołowi, wszystko, co objawiało się na zewnątrz, dowiodło, że Włochy urzędowe a łoż są jednym i tem samem. Ztąd owa ważność, jaką przypisuje Leon XIII wolnomularstwu. Zostawsz zdobyczą i własnością łoż, Włochy zamieniły się w wielką machinę wojenną przeciwko Stolicy św. i katolicyzmowi.

Stanowiska, zaszczyty, honory, wszystko należy do wolnomularzy; biurokracya, administracya, tajne fundusze, parlament, władza wykonawcza, ustawodawcza i prawnicza, wszystko to zużyte w tych śmiertelnych zapasach między papieżstwem a tajnymi stowarzyszeniami. W żadnym kraju i żadnej epoce nie poruszono podobnej potęgi przeciwko idei chrześcijańskiej. Jestto tryumf nadstepu i antychrześcijaństwa. Katolicy i uczciwi ludzie świata całego, czy pojmując obawy Papieża? Czy odczuwając doniosłość dramatu, który się rozwija na wyżynach dwóch Rzymów? Czy nie widzieli, że Wieczne miasto stało się polem walki *par excellence*? Przyczyniać się do polityki Włoch urzędowych, zamykać oczy na ten okres najtragicznniejszy w dziejach, jestto zajmować stanowisko przeciwko Papieżowi i religii.

Sekty i Włochy urzędowe tak za-truły wszystkie objawy życia narodowego i polityki zagranicznej ja dem antychrześcijańskim, że nie wiadomo, co oplakiwać najprzód, czy zuchwałosc wroga, czy zaślepienie jednych, lub wspólność drugich.

To też zapewniwszy się przy władzy, wolnomularstwo nie traciło czasu. Otwarcie zabrało się ono do dzieła demoralizacji. Ta bezczelność stanowi dalsze znamie charakterystyczne łoż włoskich. Gdzieindziej kryją się one pod zwodniczymi pozorami; we Włoszech okazują istotne swe oblicze. Ustawy antyreligijne, szczeni na katolików, wyjęcie z pod prawa Papieża i duchowieństwa, zespuście tłumów, mianowicie w Rzymie i wielkich miastach, niczego tam nie zapomniano. Rzeczy można, że to panowanie szatana na ziemi. Wolnomularstwo czuje, że chcąc zachować zdobycę materyalną, musi uwiecznić ją zdobyczą moralną. Aby zabić Papieża, należy zabić duszę; aby obalić Watykan, należy zrobić próżnię w koło niego, owa pustkę przerażającą dusz, owo milczenie ludu, które równa się najstraszliwzemu spiskowi, jaki kiedykolwiek knowano przeciwko Stolicy św. i wierze. Topór pierwszych siepaczy, panowanie królów, schizma i herezja, rusztowanie rewolucji, wojny miecza i wojny ducha nie są niczem w porównaniu z tem dziełem nienawiści, niemoralności i dechrystyanizacji. Pióro Leon XIII musiało drzeć z oburzenia, musiało się powstrzymać, aby nie wylał potoków goryczy jego duszy, gdy kreślił ten smutny obraz, obraz, na którym uwydatniają się z dokładnością oskarżająca grzy, nagromadzone przez nieprzyjaciół, musiał on zapamiętać nad sobą, aby całemu światu nie rzucić całego lęku swęj duszy, który ogarniało serce królewskie. Co za czasy! co za sprzeczności! Czy zapisano w księdze Bożej, że im człowiek większy i więcej czyni dobrego, tem groźniejszym staje się nieprzyjaciół i wojna bez litości? Ale chrześcijanin nie traci nadziei. Leon XIII naplętnął wolnomularstwo niestartym stygmatem.

wszczyzny, Podola i Wołynia, że znikną nareszcie włościarskie serwituty na obywatelskich gruntach ornych, łąkach i lasach. Te serwituty były istnem nieszczęściem właścicieli dóbr, były biczem, którym ich smagała „wołość“ czyli gmina, pośrednik (tak się nazywa funkcjonaryusz załatwiający spory między gminą a dworem), policja ziemiska, sąd — słowem każdy, kto chciał. Nie wiadomo, kto cara zainteresował tą sprawą; podobno hr. Uwarow, marszałek szlachty wołyńskiej, przedstawił mu, że ziemian rosyjskich jest już więcej niż polskich, a tymczasem serwituty, pozostawione dla gnębienia Polaków, wciąż trwają i rujnują nowych obywateli; dość, że nadszedł do Petersburga rozkaz z carskiej kwatery w Równem: rozpatrzyć i załatwić sprawę serwitutów na zawsze i niezwłocznie. Sporządzono więc projekt, który wzięty będzie pod obrady rady stanu zaraz po powrocie do Krymu ministra domen, Ostrowskiego. Projekt postanawia: wartość serwitutów powinna być oceniona i grunta w tej wartości odcięte od kompleksu dóbr szlacheckich, będą oddane włościom, jako ekwiwalent. Pieniężnego wynagrodzenia za serwituty przyjmować włościom nie wolno pod żadnym warunkiem.

NIEMCY.

Berlin, 11 listopada. Cesarz był dzisiaj na obiedzie u ministra Luciusa, w czwartek wyjedzie na polowanie do Letzlingen, zkąd powróci w sobotę.

— *Na porządku obrad* dzisiejszego posiedzenia komisji obradującej nad ochroną robotnika stały §§ 134 do 134a, odnoszące się do stosunków robotników fabrycznych. Wniosek ks. Hitzego żąda, aby wszystkim robotnikom, których zarobek nie przechodzi 5 marek przeciętno, wypłacano zarobek najmniej dwa razy tygodniowo, a co tydzień, aby się odbywał odpłacanie, odpowiadające udziałowi wedle § 8 odośnie 20 ustawy o zabezpieczeniu chorych z dnia 15 czerwca 1883 roku. Wypłata zarobku nie ma się odbywać w szynkach, lub t. p. lokalach. Dalej żąda ksiądz Hitz, aby kary, przechodzące 10 procent zwykłego zarobku dziennego, wписыwano do książki, która ma być każdego czasu przedkładana inspektorom na żądanie. Ze strony wolnomysłących postawiono wniosek, aby wydziały robotnicze w większych fabrykach były obowiązkowe. Dr. Hirsch żąda w swym wniosku, aby czas wypowiedziania był równy dla obu stron. Zebranie przyjmuje wnioski centrum i wolnomysłących. Następnę posiedzenie jutro o godzinie 7 wieczorem.

— *Do Rady* związkowej nadszedł projekt do ustawy, odnoszący się do wsparcia rodzin urlopników, wezwanych na ćwiczenia podczas pokoju. Ogólne kosztu ustawy tej są obliczone w projekcie na 320,000 m. rocznie. Projekt zapewnia rodzinom zaciągniętych na ćwiczenia rezerwistom, landwerzystom i marynarzom, w razie niedostatku, wsparcie, które ma wynosić dla żon od maja do października włącznie 20 fen. dziennie, w innych miesiącach po 30 fen. Każde dziecko ma otrzymać 10 fen. dziennie zapomogi.

— *Marszałek parlamentu* p. Levetzow rozesał wczoraj członkom parlamentu cyrkularz, w którym donosi im, iż ze względu na brak odpowiedniego materyału pod obrady, oraz na toczące się obecnie obrady 8 komisji, zajmującej się projektem do zmiany ordynacji proceduralnej, nie może naznaczyć nowego posiedzenia parlamentu bezpośrednio po upływie czasu, na jaki parlament posiedzenia swe odroczył. Pan marszałek spodziewa się jednakże, że parlament będzie mógł rozpocząć obrady pomiędzy 25 a 27 b. m., najpóźniej zaś dnia 2 grudnia.

— *Przeciwko zniesieniu* wykazu identyczności przy eksporcje zboża oświadczył się w tych dniach także organ naderńskich narodowych liberałów, „Rhein. Westfal. Ztg.“ Z powodu tego otrzymał organ ten od barona Schorlemera z Alstu pismo, w którem tenże zaznacza, że się godzi zupełnie na wyrażone w odośnym artykule zapatrywania. Baron Schorlemer jest zdania, że zniesienie wykazów identyczności pociągnęłoby za sobą bardzo opłakane skutki. Być może, że krok taki przyniosłby niektórym wielkim producentom zboża w wscho-dnich prowincjach chwilowe korzyści, ale zaskodziłoby reszcie rolników i spowodowałoby niebawm rozwój spekulacji giełdowych. Zniesienie wykazu identyczności zaskodziłoby również rolnikom, jak w ogóle całemu przemysłowi. Dla na zboże straciłoby wtedy całe swe znaczenie. Baron Schorlemer oświadcza się również przeciwko zamierzonemu zekom obniżeniu ceł na zboże od strony austriackiej, twierdząc, że byłby to pierwszy krok ku zupełnemu zniesieniu ceł. Przyczem z Austryą istnieć będzie i bez oiar, któreby całą produkoyą krajową podkopać mogły.

ROSYA.

* Ciekawe i w wysokim stopniu naiwne stanowisko zajęła prasa rosyjska w sprawie emigracyi włościom do Brazylii. Przypina ona, że każde z państw europejskich opłaca daninę temu prądowi amerykańskiemu, a nawet Finlandya, zostająca pod berłem rosyjskiem, a rządząca się autonomicznie, na niespełna półtrzecia miliona mieszkańców liczy tysiące corocznie wychodźców za Atlantyk. Ale zja-

wiska te nawet dla prasy rosyjskiej jeszcze nie są dostateczne, aby wyjaśnić powody emigracyi polskiej, rusińskiej i litewskiej. I bardzo słusznie. Przeludnienia w Rosyi nie ma, jak w zachodniej Europie, a Finlandzcy, jeśli mają obszaru sporo, za to też nie emigrują do Ameryki stanowczo i na zawsze, lecz udają się tam na czasowy zarobek i wyżywienie się, którego znaleść nie mogą na swęj jałowej i skalistej glebie, a zapopatrywysz się w jaki taki grosz, powracając znow do ojczyzny. Inaczej jednak rzecz się ma z chłopem polskim: gleby u niego pod dostatkiem i żyźnej, a jednak mimo swego konserwatyzmu, domatorstwa, nieruchowości a głębokiego przywiązania do ziemi ojczystej, porzuca ją, i to już stanowczo i bezpowrotnie. — Dzienniki rosyjskie dziwnie nie sprawę traktują. Nak „Nowosti“ w artykule liberalnym, broniącym wolności emigrowania, przyznają wszakże szkodę, jaką taka emigracya wyrządza krajowi i państwu; szukają one do koła przyczyn wychodźstwa, domagają się od konsułw rosyjskich pomocy w zbadaniu onych, przedstawiają dostateczność obszarów ziemi państwa rosyjskiego, żyźność gleby itd., i w końcu zamiast wpaść na trop właściwy, ograniczają się do dwóch postulatów: „usuniecia okoliczności i warunków, znieuwalających chłopa do emigracyi“ i wyjaśnienia tychże okoliczności przez prasę miejscową polską, warszawską! A jednak faktem jest, że gdy jeden z korespondentów warszawskich, który od granic Królestwa Polskiego jeździł do Bremy i Hamburga z emigrantami, podał między innymi na podstawie informacji od samych chłopów zasiągnięty, iż jedną z głównych przyczyn ich wychodźstwa jest szykana i przesładowanie ze strony urzędników rosyjskich, cenzura warszawska całą korespondencyą wyrzuciła. I jakżeż może prasa polska wyjaśniać powody emigracyi?

— Z ważnym projektem wystąpił obecnie Pobiedonoscew. Proponuje on utworzenie czegw w rodzaju majoratów, czyli, jak nazywał, „zagród rodzinnych“. Głównie tu idzie o włościom i o szlachtę drobną, którą nazywają „miałkotrawczą“. Rzeczeń polega na tem, że właściciel ziemi, może ogłosić swą posiadłość za nieodpowiadającą za długi i za niepodzielną nawet po jego śmierci. Spadkobiercy jego i on sam może tę posiadłość sprzedać dobrowolnie, ale nie wolno wystawić jej na licytacyę za długi. Terytoryalna wielkość „zagród rodzinnych, nie będzie jednakowa w całym państwie, lecz przeciwnie rozległość ich zależeć będzie od gatunku gleby i innych gospodarczych warunków. Więć mają być wydane tabele, określające wielkość „zagród rodzinnych,“ dozwolonych do tworzenia w każdym powiecie. Ma się rozumieć, że na obszarze, ogłoszonym za „zagrodę rodzinną,“ nie powinny ciężyć już przedtem zaciągnięte długi. Z tego, co powiedziano rzeczywicie o tym projekcie, poznać można, że on bynajmniej nie powstał w głowie Pobiedonoscewa. Jest to myśl amerykańska, już dawno propagowana w Rosyi przed różnymi ekonomistami. Pobiedonoscew tylko ją patronuje, a dobra to protekcya, więć można liczyć na pewno, że projekt ten będzie przyjęty.

Sprawa Skubliskiiej.

Warszawa, 9 listopada.

Po czterodniowych rozprawach zakończyła się wczoraj w tutejszym sądzie karnym rozgłosna sprawa akuszerki Skubliskiiej, obwinionej o morderswo znaczej bardzo liczby powierzonych jej opiece dzieci. Jak sobie zapewne przypominają czytelnicy „Kuryera“, sprawa ta, zanim przyszła przed kratki sądowe, rozdmuchana do potwornych rozmiarów przez tutejszą prasę brukową, trzymała przez czas jakiś w gorączkowym naprężeniu publiczność warszawską i poruszyła masę mniej lub więcej przydatnych projektów, mających na celu lepszą niż dotychczas opiekę nad dziećmi nieprawemi. Wszystkie te projekta, rzecz jasna, speliły na niczem. Jak zawsze u nas, i tym razem po chwili gorączkowego zapatu, nastąpiła zupełna apatya, i ogromnej doniosłości ta kwestya poszła w zapomnienie w obec pojawiającej się na scenie nowęj jakiegow gwiazdy, lub przyjazd u zagranicznego jakiegow linozoka. Dopiero rozprawy sądowe na nowo przypomniały Warszawie, że straszliwa ranę, jatrzącą się na jej ciele; ale pierwszy zapal już przeminął i pozostał jedynie niezdrowy apetyt na wiele sensacyjną, jak się spodziewano strawę. Oczekiwania te jednak zawiodły w zupełności dany z tutejszego demimundu, dostarczające największego kontyngensu słuchaczyw na galeryi sądowęj, oraz gonjące za skandalem „lalusiów“ tutejszych.

Sprawa Skubliskiiej nie jest skandalem, bo w takim razie nie śmiałbym jej poruszać w piśmie waszém, nie jest nawet sprawą sensacyjną w zwykłym tego słowa rozumieniu, lecz objawem straszliwej rozwiniętej choroby społecznej, na którą w wyższym lub niższym stopniu, cierpią wszystkie prawie większe miasta, i która gwałtownie domaga się od społeczeństwa radykalnych środków zaradczych. Więć nie w celu podniecenia niezulonych nerwów, nie dla podawania pieprznej strawy, roztaczać zamyślamy przed

oczywa czytelników waszych ten ponury obraz nędzy moralnej i fizycznej, którą wydatnia sprawa Skubliskiiej, lecz jedynie dla zaznaczenia faktu ogromnej ostatecznie społecznej doniosłości.

Na zamieszkałej wyłącznie przez najuboższą ludność warszawską ulicy Szliskiiej, w izbie długiej dwa sążnie, szerokiej 1 i pół i wysokości 1 sążnia, posiadającej, zdaniem rzeczoznawców zaledwie dość miejsca dla 4 osób, mieszkało oprócz dzieci, przyjmowanych przez Skubliskę na wychowanie 12 a chwilowo nawet 16 osób. Szereg świadków, sąsiadów Skubliskiiej w domu przy ulicy Szliskiiej, zeznał, że od czasu zamieszkania ję w tym domu, a szczeólniej — kiedy sprowadziła się do niej ję córka Zuzanna Kubkowa, zaczęły do niej przychodzić z dziećmi różne kobiety, i że Skubliska, obie Zdanowskie (córka i wnuczka Skubliskiiej) wynosiły gdzieś te dzieci, że w mieszkaniu Skubliskiiej zawsze było slychać krzyk i płacz dzieci i kołysanie kołysek, że wreszcie Skubliska i wszyscy jęj współlokatorowie otaczali się jakąś tajemnicą, drzwi zaś do mieszkania zawsze były zamknięte. Dokonywane przez rewirowego rewizy wykryły raz dwoje, drugi raz 3 dzieci, leżących w brudnych gałganach w korytce. Oprócz tego znaleziono u Skubliskiiej różne karty, paszporty, książeczki legitymacyjne matek, dowodzące, że Skubliska zajmowała się umieszczaniem dzieci w domu podrzutek, dalej znaleziono u niej kwity kasy pokładnej na pochowanie dzieci. Z ksiąg szpitala Dzieciątka Jezus widać, że Skubliska razem ze Zdanowskimi i Kubkową od lutego 1884 r. do tegoż miesiąca 1890 roku umieścić 122 dzieci. Za pomieszczenie dzieci brała Skubliska od 6 do 12 rubli. Duża część jednak tych pieniędzy przechodziła za fałszowanie świadectw potrzebnych do pomieszczenia dzieci w domu podrzutek, w ręce chciwych urzędników policyjnych. Jakie na tem polu tutaj panują stosunki, najlepiej tego dowodzi fakt, że obwiniony o fałszę paszportu ze Skubliską urzędnik cyrkułu Pawel Polkowski, pobierający 18 rubli miesięcznej pensyi, zajmował mieszkanie składające się z 5 pokoi i życie prowadził bardzo wystawne. Sama Skubliska wraz z otaczającymi ją osobami żyła w największej nędzy.

Nie zawsze jednak udawało się Skubliskiiej powierzone jęj dzieci pomieścić w przytulku, część ich więć trzymała u siebie, gdzie nieszczęśliwie te istoty, żywione nędzie, po większej części ginęły śmiercią głodową. Zmarłe dzieci leżały najpierw w łachmanach pod łożkiem, a następnie pakowane po kilka w jedną trumnę u stolarza Milęckiego i wynoszono na cmentarz.

Przy niedbalstwie i przekupstwie tutejszej policyi nie wiadomo, jak długo prowadziłaby jeszcze Skubliska bezkarnie ohdny swój proceder, gdyby nie pożar, który w nocy dnia 18 lutego r. b. zajął mieszkanie Skubliskiiej. Strażacy przegladając podczas gaszenia ognia płomieniem objęte budynki, znaleźli w spalonej komorze, należącej do Skubliskiiej, 7 trupów dzieci; a nazajutrz po pożarze w komorze Skubliskiiej na końcu dziedzińca, znaleziono zakopane w ziemi 6 trupów dzieci. Sekcya dokonana na trupach wykazała jako przyczynę śmierci zupełne wycieńczenie, spowodowane niedostatecznem odżywianiem.

Rzecz jasna, że na podstawie takich danych areztowano Skubliskę i wraz z całą iscie bogatowską zgrają jęj współlokatorów umieszcz no w więzieniu śledczym. Ciągłość się jednak przez przeszło pół roku śledztwo nie wykryło nic takiego, coby potwierdzić było mogło wiele przesadzone wieści, niepokojące początkowo ludność tutejszą. Przewszystkiem z całego toku rozpraw sądowych było widoczne, że o jakimiskolwiek rozmyślnem, systematycznym na wielkie rozmiary mordowaniu powierzonych jęj dzieci ze strony Skubliskiiej nie może być mowy. Dzieci zrodzone po większej części w zatrutej atmosferze, już z góry nie przedstawiały wiele szans do życia, przesadzone w anomalne warunki panujące u Skubliskiiej, prędko ginąć musiały.

W domu podrzutek w Warszawie śmiertelność wynosi od 60 do 65 procent, u Skubliskiiej procent ten dosięgał tylko 42. Powszechnie też przy końcu rozpraw w sali sądowęj panowało przekonanie, że Skubliska jedynie za obchodzenie przepisów policyjnych skazana będzie na nieznaczną karę. Wyrok jednak wypadł inaczęj, a mianowicie sąd skazał Skubliskę na trzy lata więzienia za niedbalstwo obchodzenie się z powierzonymi jęj opiece dziećmi.

Sprawiedliwości więć ludzkęj stało się zadostę; chodzi tylko o to, czy ujawnienie tej straszliwej rany społecznej przyniesie jakiegolwiek rezultatu i przyczyni się do energiczniejszego, niż dotychczas zajęcia się publiczności losem dzieci nieprawych. Rozprawy w sprawie Skubliskiiej tę przynajmniej dały korzyść, że ujawniły niedoleżtęwo i przekupstwo policyi tutejszej, właśnie w sprawach dotyczących najżywoźniejszych interesów ogółu. Tlumiona wszelkiemi sposobami wolność słowa, szuka każdę sposobności ujawnienia się na zewnątrz, a sposobność taką znajduje choć w części w ustach adwokatów przed kratkami sądowemi. Obróny też obwinionych w pro-

Sejm galicyjski.

Lwów, 10 listopada.

(Dokończenie).

Z dalszego porządku załatwiono przychlynie petycje: 1) gminy Skowierzna w sprawie kupna kępy na rzeco od rządu; 2) wydziału powiatowego w Żywc, o subwencya na plantacye brzegów rzecznych; 3) gminy Sarzana o regulacya Sanu; 4) gminy Kopcie i Wilcza Wola o regulacya Łęgu.

Rozprawę wywołał referowany przez Fruchtmana wniosek komisji gminnej (właściwie Merunowicza), aby wydział krajowy nie czekając reformy ustawy gminnej dla wsi, na przyszłej sesyi przedstawił projekt ustanawiający sądy gminne dla sprawowania sądownictwa karnego we wszystkich sprawach policyi miejscowęj.

Panowie Okuniewski, Mizia i Teli-szewski wyrazili obawę przed nowozaprojektowaną instytucyą na wypadek, gdyby do składu sądów gminnych mieli należeć reprezentanci obszarów dworskich i wydziałów powiatowych. Mizia obawiał się nadto kosztów. Natomiast Męciski podnosząc fakt o niesłychanem mnozeniu się procesów tak zwanych „pyskowych“ (o obrazę honoru), zażądał ponownie wyłączenia tego rodzaju spraw z pod jurysdykcyi sądów.

W głosowaniu przyjęto wniosek komisyi z dodatkiem Męciskiego i o godz. 3 min. 45 zamknięto posiedzenie.

Przed zamknięciem odczytano wniosek Struskiewiczza o upaństwowienie kolei Karola Ludwika z dniem 1 stycznia 1892.

ZIEMIE POLSKIE.

* *Pobyt cara* na Wołyniu zdaje się będzie miał ten skutek dla tak zwanych w języku administracyjnym „południowozachodnich gubernii,“ to jest dla Kijo-

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w listopadzie.

Data i godzin	Barometr	Wiatr	Tem. w powietrzu	Tem. w cieple
11 Pop. 7	752.8	Pln.W. lek. zachm.	1)	+ 8.8
11 Wie. 9	752.4	W. lekki. zachm.		+ 7.9
12 Ran. 7	751.8	W. słaby. zachm.		+ 7.1

1) Nocą i rano deszcz.
Dnia 11 listopada maksimum t. 8.7 Cel
minimum t. 7.6

stan powietrza.

dnia 11 listopada 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacya	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Tem. C.
Mulaghemre	738	Z.Pln.Z.	7 zachm.	8
Aberdeen	740	Pld.W.	7 pochmurno	8
Chrystiansund	759	W.Pld.W.	2 pochmurno	8
Kopenhaga	758	Pln.W.	1 zachm.	8
Sztokholm	765	W.Pld.W.	4 zachm.	7
Saparanda	775	W.Pld.W.	2 zachm.	-2
Petersburg	775	W.Pld.W.	2 zachm.	-2
Moskwa	774	Pld.W.	1 zachm.	-2
Kork, Queenst.	746	Z.Pln.Z.	4 pochmurno	6
Oberonrg	750	Pld.Z.	4 zachm.	9
Helder	755	Pld.W.	1 pół zachm.	3
Sylt	756	Pld.Pld.W.	1 mgła	6
Hamburg	757	W.	1 mgła	6
Swinemünde	758	spokojnie.	mgła	6
Neufahrwasser	759	W.Pld.W.	2 deszcz	7
Klajpeda	761	W.Pld.W.	3 zachm.	7
Paryż	753	Pld.W.	3 zachm.	3
Monaster	756	Pln.	1 mgła	0
Karlsruhe	756	Pln.W.	2 mgła	3
Wiesbaden	756	spokojnie.	zachm.	4
Monachium	756	Pld.Pld.Z.	2 zachm.	4
Kamienica	757	W.	1 zachm.	8
Berlin	757	Pld.W.	2 pochmurno	8
Wiedeń	756	Pld.	1 mgła	6
Wrocław	758	Pld.	2 mgła	4
Ile d'Aix	755	Z.Pln.Z.	3 zachm.	12
Nizza	757	Pln.W.	5 pół zachm.	7
Tryest	757	W.Pln.W.	1 pogodnie	8

1) Po południu burza.
Głębię minimum, otoczone silnym prądem powietrza, ukazało się na zachodzie Szkoły a część

Głębokość minimum, otoczone silnym prądem powietrza, ukazało się na zachodzie Szkoły a część

jego posunęła się ku południowi do zachodniej Francji. Ten częściowy nacisk atmosfery posunie się prawdopodobnie ku wschodowi i wypłynie wtedy niezawodnie na stan powietrza w zachodnich okolicach Niemiec. W środkowej Europie jest jeszcze pochmurne powietrze przy lekko zmienionej temperaturze. W okolicach nad Bałtykiem, jako że w południowych Niemczech spadły deszcze. W Tryescie była burza i deszcz 66 mm., w Biaritzn był także deszcz 34 mm.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu Poznań dnia 12 listopada 1890.

Przedmiot	TOWAR w			
	dobry	śred.	pośl.	przebiegu.
Pszenna (z beczki) na 100 kil.				
Żyto najw. sa 100 kil.	17 80	17 20	17 35	
Żyto najw. sa 100 kil.	17 80	16 90	17 35	
Jęczmień najw. sa 100 kil.	15 15	14 60	14 68	
Owies najw. sa 100 kil.	14 50	14 30	13 83	
Owies najw. sa 100 kil.	14 20	13 7	13 83	
Inne artykuły.				
Siłoma prosta za 100 kil.	4	3 50	3 75	
Siłoma soczewica	4	3 50	3 75	
Wółowina jukka na 1 s.	1 45	1 30	1 35	
Wółowina lod brucha	1 30	1 20	1 35	
Wółowina	1 47	1 30	1 35	
Ojalecina	1 40	1 30	1 30	
Skopowina	1 40	1 30	1 30	
Stomina	1 90	1 80	1 85	
Mazło	2 60	2	2 30	
Jaja	3 30	3 20	3 25	

(K) Poznań, 12 listopada (Sprawozdanie giełdowe).
Stan powietrza zmienne
Zyto: bez handlu.

Okowita: stałe.
Cena wypowiedz. —. Wypowiedzino —. w miejscu (bez beczki) tow. opadat. 50-ta 57,90 pl., 70-ta 38,40 m. listopad 50-ta 57,50, 70-ta 38,00 m., grudzień 50-ta 57,10 m., 70-ta 37,60 m.
(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedzino —. litrów. Cena wypowiedziana —. mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 57,80 mrk., 70-ta 38,80 m., listopad 50-ta —. m. 70-ta —. m.

Poznań, 12 listopada. — Ceny maki. —
Pszenna 27,50, rżana 23,50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 12 listopada 1890.

Przedmiot	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Pszenna 100 kilg.	19 80	19 40	18 50
Żyto nowa	17 70	17 30	17
Jęczmień	16 40	15 20	14
Owies	13 60	13 10	—
Groch wrzący	—	—	—
Kartofle	4	3 60	—
Rzepak	—	—	—
Rzepak	—	—	—
Lubin złoty	—	—	—
Lubin niebieski	9	8 70	—

Syngonice, 11 listopada.
Pszennica dobra, zdrowa, średniego gatunku 175-186 mrk. piękna ponad notowanie.
Zyto według jakości 168-168 m., piękne ponad notowanie.
Jęczmień według jakości 135-146 mrk., do browarów 147-154 mrk.
Groch na paszę 125-135 mrk., wrzący 145 do 152 mrk.
Owies według jakości 125-135 m.
Okowita 50-ta 58,25, 70-ta 38,75 m.

Wrocław, 11 listopada 1890.
Zyto (za 1000 funt) —. wypowiedziano —. cent. Cena wypowiedziana —. mrk. na listopad 180,00 zł., listopad-grudzień —. zł., grudzień-styczeń —. zł., kwiecień-maj 167,00 zł.
Okowita za 100 litr. a 100% ex. 60 i 70 m. podatk. konsum. —. wypowiedziano —. litr. w miejscu wypowiedziano —. mrk. na listopad (60-ta) 58,20 zł., (70-ta) 38,60 zł., listopad-grudzień (60-ta) —. zł., (70-ta) 38,60 zł.
Cena wypowiedziana na dzień 12 listopada: żyto 180,00 mrk., pszenica —. mrk., owies 131,0 mrk., rzepak —. m., olej rzepakowy 63,00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. pod konsum.) dnia 11 listopada: (60-ta) 58,20 mrk (70-ta) 38,60 mrk.

Postanowienia	Za 100 kilogramów			
	ciężki	średni	lekki	owar
miejski	naj-wyż. niż. w. m. p. m. f.	naj-wyż. niż. w. m. p. m. f.	naj-wyż. niż. w. m. p. m. f.	naj-wyż. niż. w. m. p. m. f.
deputacyi targow				
Pszennica biała 50-ta	20 40	20 20	19 80	19 30
Żyto	18 70	18 40	18 20	18 00
Jęczmień	17 40	16 90	16 20	15 70
Owies	13 50	13 30	13 10	12 90
Groch	17 50	17 00	16 50	16 00

Postanowienia komisji handlowej.

Postanowienia komisji handlowej.	TOWAR			
	piękny	średni	pośledni	
Skop. 100 kilg.	34	30	22	40
Rzepak simowy	23	21	19	15

Berlin, 11 listopada. (Sprawozdanie urzędowe) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu ząd. 183-196 według jakości; na miesiąc bieżący pl. 193,25-193-193,50, na listopad-grudzień pl. 190,00-191,25, na kwiecień-maj pl. 191,50 do 192,25. Wypowiedziano 200 ton. Cena wypowiedziana 193,00 m.
Zyto za 1000 kilogr. w miejscu ząd. 177-183 według jakości; na miesiąc bieżący pl. 181,50 do 182,25, ząd. —. na listopad-grudzień placono 177-175,75-176,75, kwiecień-maj pl. 183,25 do 183,75-183,25. Wypowiedziano —. ton. Cena wypow. —. mrk.
Jęczmień w miejscu 133-205 według jakości ządano.
Owies za 1000 kil. w miejscu 139-153 m., według jakości, na miesiąc bieżący placono 149,75 do 141,25, na listopad-grudzień placono 139,75 do 140,50, na kwiecień-maj pl. 140,00-140,25. Wypowiedziano —. ton. Cena —. mrk.
Kukurudza w miejscu pl. 134-142 według jakości, na miesiąc bieżący pl. 134,00, na listopad-grudzień placono 133,00, na kwiecień-maj placono 128,00. Wypowiedziano —. ton. Cena —. m.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 60, —. mrk., z beczką —. m., na listopad pl. 59,5-60,0, na listopad-grudzień pl. 59 58,5, kwiecień-maj pl. 57,4-57,6. Wypowiedz. —. cent. Cena wypowiedz. —. m.
Owies w obc. 60 mrk. podatk. konsum. w miejscu pl. 59,7 mrk., listopad pl. —. Wypowiedziano —. litr. Cena —. Nisopodatk. obc. 70 m. podatk. konsum. w miejscu pl. —. m.

39,7, na listopad placono 39,1-39,3, na listopad-grudzień placono 39-39,2-39,1, na kwiecień-maj pl. 39,9-40,1-40, —. na maj-czerwiec pl. 40,1 do 40,3-40,2, na czerwiec-lipiec placono 40,6-40,7, na lipiec-sierpień pl. 41,2-41,4-41,3. Wypow. —. litr. Cena —. mrk.

Szczecina, 11 listopada.
Pszennica stała, za 1000 kilogr. w miejscu 186-190 plac., listopad 190,00-199,5 plac., na listopad-grudzień —. plac., na kwiecień-maj 190,5 plac.

Zyto stałe, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 176-178 plac., na listopad 179,5-180 plac., —. ząd. listopad-grudzień —. plac., na kwiecień-maj 168,5-167 plac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 130 do 135 plac.
Oléj rzepakowy spok., za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 63,00 ząd., na listopad 62,00 ząd., kwiecień-maj 63,00 ządano.

Okowita cicha, za 10,000 litr.-pret. w miejscu bez beczki 70-ta 39,6 plac., 50-ta 59,0 plac., na listopad 70-ta 38,4 nom., na kwiecień-maj 38,9 plac., —. ząd.

Hamburg 11 listopada. — Okowita stała, za listopad 28 1/2 ząd., listopad-grudzień 28 1/2 ząd., grudzień-styczeń 28 1/2 ządano, kwiecień-maj 28 1/2 ząd. — Kawa good average Santos za listopad 85 1/2, grudzień 83, —. za marzec 77 1/2, za maj 76 1/2. Usposobienie spok. —. Obrót 2000 miechów.

Magdeburg 11 listopada. — Cukier siałisty excl. worka 99 1/2 17,00, cukier siał. excl. 88 1/2 16,35, cuk. siał. excl. 75 1/2 Rendem. —. Drugi produkt excl. 75 1/2 Rendem. 14,30. Usposobienie: stałe. f. Rafinada chlebowa —. f. Rafinada chlebowa —. miedzi. rafin. II z beczką 28,00. miel. Melis I z beczką 25,75. Spok. —. Cukier surowy I. Produkt transitu fr. statw Hamburg za listopad 12,60 pl., 12,65 zł., grudzień 12,75 plac., 12,80 ząd., styczeń 12,85 plac., 12,90 ząd., styczeń-marzec 12,95 plac., 13,05 ząd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —. etc.

(Nadesłano.)

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierozy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN” J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (321)
Amatorzy i znawcy papierozy.

Na miesiąc listopad!
Ratujcie dusze w czyściu
czyli różne modlitwy i sposoby wspierania dusz w czyściu się znajdujących. Stron 50. Cena za egzemplarz 10 fen., z przesyłką 15 fen. Odwrotnie wysła.
Drukarnia Kurjera Poznańskiego w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Najtańszy magazyn towarów krótkich, białych wełnianych i trykotowych
P. DANKOWSKA,
Poznań, Nowa ul. II, drugi handel od Starego Rynku.
Pończochy damskie i dla dzieci para po 30-40, 50, 60 fen. Sukienki trykotowe od 3 m. Szkarpetki męskie już po 20 fen. Spódnice wólczkowe od 1 m. 20f. Gorsety bardzo dobre od 2 m. Chusteczki do nosa od 10 fen. Serwetki na kanapy od 15 fen. Koronki niciane metr od 5 fen. Kafianki i gacie para po 1 m. Eleganckie chustki szalowe w bardzo pięk. kol. 3 m. 50 fen. (342)

Jedyna polska fabryka i specjalny skład pończoch i trykotów

S. DEMEL w Poznaniu.
Plac Piotra nr. 3 (dawniejszy Wiedeński)
poleca wszelkie wyroby z wełny i bawełny w zakresie ponocznictwa wchodzące jako to:
Cholewki, pończochy i szkarpetki (z podwójną piętą), Kamasze, spódnice, sukienki, kamizelki dla dzieci, także damskie i męskie, Trykoty i koszulki zdrowia w wypróbowanych gatunkach. Całkowite ubrania dla dzieci podług systemu Dr. Jaegera począwszy od najmniejszych, Halki, chustki ciepłe i fantazyjne, rekawiczki i gorsety, Wełny i bawełny.
W jak największym wyborze
Stanki i bluzki Jersey dla pań, dzieci i panienek, Sukienki Jersey i ubioriki dla chłopców do 12 roku.

Wielki wybór czapek sukiennych, barankowych, futrzanych, wełnianych i piłśniowych, również (576)
kapeluszy w najrozmaitszych gatunkach, fasonach i kolorach, poleca po bardzo umiarkowanych cenach
C. ADAMSKI, Poznań, Bazar.

J. Krysiewicz, **Śty Marcin nr. 65**
poleca swój bogato zaopatrzone (547)
Skład
sprzętów kuchennych i domowych
po cenach przystępnych.

Szczecińskie mydła do prania, Krochmal ryżowy i pszenny, **Swiece** stearynowe wiedeńskie i kuchenne, **Swieża oliwa** prowanecka, **Czekolady, wanilia, esencja octowa, Stare araki** i koniak, **Mydła toaletowe, perfumy** i gąbki w największym wyborze (204)
R. Barcikowski.

Podróżujących nie wysyłam.
L. Zboralski, hurtowny handel win w Pleszewie założony w r. 1853 (1918) poleca
wino mszalne vinum de vite purum pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wyłoczona, za którego czystość ręczę na mocy przysięgi złożonej przed Władzą Duchowną. — Butelka litr. M. 1,75, pół litr. M. 0,90.
Wino górno-węgierskie, tokajskie, osobicie na Węgrzech u producentów zakupione, począwszy od M. 1,50 za litr w beczce. — Sprzedającym z drugiej ręki odpowiedni rabat. Próby i cenniki na żądanie gratis i franko.
Stare wina węgierskie dla dzieci, chorych i rekonwalescentów. Oprócz tego znaczne zapasy win francuskich, czerwonych i białych, reńskich, hiszpańskich, szampańskich — marki: Moët & Chandon, F. Bommier, George Goulet — win reńskich musujących i t. d.
Stare araki i koniaki w wyborowych gatunkach po bardzo przystępnych cenach.
Podróżujących nie wysyłam.

Weksle
pewności czyli bankowe domicylowane u nas albo w dogodnych centrach handlowych dyskontujemy po każdorazowej stopie dyskontowej banku państwowego nie obliczając żadnej prowizji. Akcepty wekslowe dawane nam bez drugiego podpisu wekslowego, a ubezpieczone dostateczną podkładką w papierach wartościowych przyjmujemy w tych samych warunkach. Zwracamy uwagę mianowicie bankom i spółkom pożyczkowym i osobom niechętnym się narażać na wzajemne, a niebezpieczne udzielanie sobie podpisów wekslowych, że kredyt nasz jest o 1/10 tańszy jak zwyczajny kredyt lombardowy w banku państwowym. (730)
Bank Włociański w Poznaniu.

BIURO moje budowlane znajduje się przy **ulicy Strzeleckiej nr. 30.** **Heliodor Matejko,** (672) Architekt.

Na pociechę biednych duszy, między którymi macie może także i drogie sercu Waszemu osoby, darując nam jeszcze Kochani współwyznawcy małą jałmużną na pokrycie ciężącego jeszcze na naszym nowowzbudowanym kościele długu wynoszącego około 8000 M. Sonnenberg p. Wiesbadenem.
X. Monrial, (647) misjonarz.

Im Stern. Prawdziwe niezrównane **S. Jakuba krople żołądkowe** na katar żołądka kiszek, kurecz żołądkowy i osłabienie, kolce, żrące wstręt, womity, cierpienia śledziow. wątroby, nerek itp. są dotąd najlepszym lekarstwem na żołądek, a każdy chory powinien go spróbować, butelka po 1 i 2 m.
Prof. Dr. Liebera prawdziwy Elixirn wzmocnienie nerwów jest najlepszym środkiem na różne cierpienia nerwowe butelka po 1 1/2, 3, 5 i 9 marek. Szczególniej opisane w książce „Krankenhist.” której nabyć można gratis i franco w Poznaniu u p. apt. Szymańskiego, aptek. nadw. Dr. Maniewiczza, w Gnieźnie u p. Bern. Hutha, w Trzemesznie u p. W. Koszutskiego. (1870)

Zakład przygotowawczy do egzaminu na pomocników pocztowych Altonia (Kiel) Ringstr. 7. Młodzieńców przygotowuje się do tego egzaminu z dobrym skutkiem. Gdyby cel nie został osiągnięty oddaje całe koszty za pensją i nauką. Dotąd złożyło ten egzamin 703 moich uczniów. Jest to najstarszy, najtańszy i największy zakład w Niemczech. Wykładu rel. kat. udziela miejscowy ksiądz. Początek nowego kursu 6 stycznia 1891. Wszelkich bliż. objaśn. udziela chętnie. **J. H. F. Tiedemann,** dyrektor.

Poszukuje się kupna **polskich pasów** jako i innych starożytności polskich po wysokich cenach. Oferty przyjmie **Ekspedycja Kurjera** Pozn. sub J. J. 720.

Redaktor. Poszukuje się dla gazety ludowej mającej wychodzić od 1 stycznia lub 1 kwietnia r. p. w Prusach Zachodnich zdającego redaktora, który już dłuższy czas w redakcji pracował. Dochód początkowy 1800 marek rocznie. Łaskawe oferty prosimy przesać do **Ekspedycji Kurjera** Poznańskiego pod lit. A. B. 717.

UNION. **Jasiński i Ołyński** Drogerya Poznań, św. Marcin 62 poleca (535)
Oliwy do machin, Smarowidło na osie, Tran szwedzki Bergen, **Oliwa** na patentowane Malaga, **Dwusiarczki wapna, Makuchy** Iniane i rzepiowe, **Farby** na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym, **Rozmaite mydła** do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, borax, **Swiece** stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowym niezbędne.

A. Andrusewski, Wielka Rycerska ul. Nr. 8. **Magazyn mebli** i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach. Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za **196 Mrk.** do 3 pokoi za **470 Mrk.** wykwitne do 3 pokoi **975 Mrk.** itd. stosownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. **Wielki wybór** pluszy, materij jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyry** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie. **Kobierce Smyrna, Velvet** i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Zdatnego organistę wskaże **Ekspedycja Kurjera** Poznańskiego sub F. Z. 719.

Teatr miejski w Poznaniu. W sobotę 15 listopada 1890 pierwszy występ gościnny sławnego barytonisty portugalskiego **Signora Francesco d'Andrade**

Don Juan Opera w 3 aktach Mozarta. W poniedziałek 17 listopada 1890 drugi i przedostatni występ gościnny (731) **Cyrulik Sewilski.**